

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 06, sierpień 2021 09:47

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2238

---

Od początku pandemii w Polsce bardzo wiele się zmieniło, również dla samorządów. Sytuacji nie ułatwiają coraz mocniejsze tendencje centralistyczne, jakie zauważamy od pewnego czasu. „W ostatnim czasie mamy do czynienia z pewną rewolucyjną zmianą. Obserwując działania rządu Prawa i Sprawiedliwości mam wrażenie, że są to działania, które albo świadomie zmierzają do likwidacji samorządu terytorialnego albo są pokłosiem niekompetencji ludzi, którzy podejmują decyzje dotyczące samorządu terytorialnego” – przyznaje dr Cezary Trutkowski, Prezes Zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego.

**Nasza ostatnia rozmowa odbyła się niemal dokładnie w dniu ogłoszenia pierwszego lockdownu w Polsce, w 2020 roku. Wiele od tego czasu się zmieniło, również dla samorządów. Jak oceniliby Panich kondycję po tak trudnym czasie?**

Przyznam, że mam problem z odpowiedzią na to pytanie, ponieważ konsekwencje pandemii są różne dla różnych typów jednostek samorządu terytorialnego. To zróżnicowanie widać zarówno w danych finansowych, jak i w zrealizowanym przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej badaniu sekretarzy jednostek samorządu terytorialnego, w którym udział wzięło 70 procent wszystkich gmin w Polsce. Można jednak powiedzieć, że w większym stopniu negatywny wpływ pandemii odczuły jednostki miejskie, które po pierwsze bardzo oberwały finansowo – nie mówię tu tylko o konieczności poniesienia wydatków związanych z pandemią, ale również znacząco spadło finansowanie przez obywateli usług publicznych. Wystarczy wspomnieć o znacznie mniejszych wpływach notowanych w komunikacji publicznej. Do tego dochodzą działania rządu skutkujące zmniejszeniem udziału samorządów w podatku dochodowym od osób fizycznych. Te działania, zapoczątkowane jeszcze przed pandemią, miały zdecydowanie negatywny wpływ na finanse samorządów. Dotknęło to głównie te jednostki, których budżety są w dużej mierze zależne od wpływów z podatków, przede wszystkim miasta. Do tego dochodzą oczywiście konsekwencje pandemii i działań, które musiały podejmować jednostki samorządowe. Badania sekretarzy pokazują, że wpływ pandemii na działania administracji samorządowej w małych jednostkach, jak gminy wiejskie był mniej odczuwany i mniej kłopotliwy niż w dużych jednostkach. Trzeba mieć też na uwadze konsekwencje pandemii, które dopiero przed nami, a które ciężko dziś oszacować. Nie wiemy, jak Polacy zareagują na utrwalone w czasie pandemii obawy, np. czy wrócą do korzystania z komunikacji publicznej, z instytucji kultury. Spotkałem się z analizami, które wskazują, że wielce wątpliwa jest przyszłość zagłębi biurowych. Nie potrafimy na razie ocenić, w jakim stopniu wróci do nas praca stacjonarna.

**Na początku pandemii wielu przedstawicieli powiatów skarżyło się, że zostało pozostawionych samych sobie, zwłaszcza jeśli chodzi o pomoc w organizacji środków ochrony osobistej.**

Pytanie o pomoc ze strony państwa padło również w badaniu przeprowadzonym przez FRDL. Zapytaliśmy sekretarzy gmin i miast o to, jak oceniają pomoc państwa, w tym struktur wojewódzkich, dla jednostek samorządowych w sytuacji wystąpienia epidemii SARS-CoV-2. Co czwarty spośród ankietowanych miał problem z udzieleniem odpowiedzi na tak zadane pytanie. Generalnie przeważały odpowiedzi pozytywne – tych odnotowaliśmy 46%, szczególnie wśród przedstawicieli gmin wiejskich, które – jak pokazały wcześniejsze analizy, w najmniejszym stopniu borykały się z negatywnym skutkiem epidemii. Najbardziej krytyczni okazali się przedstawiciele miast na prawach powiatu – wśród nich aż 15% oceniło pomoc państwa w okresie pandemii zdecydowanie negatywnie i aż 47% raczej negatywnie.

**A jak ocenia Pan coraz częściej pojawiające się tendencje rządu ku centralizacji? Wcześniej padł pomysł centralizacji szpitali powiatowych, teraz zmiany w prawie oświatowym... To**

### niebezpieczne?

Oczywiście, uważam, że to niebezpieczne posunięcia, bo moje serce jest po stronie samorządu i decentralizacji. Uważam, że pozostawienie spraw w rękach obywateli przynosi lepsze rezultaty niż załatwianie spraw lokalnych przez urzędników ministerialnych. Chcę jednak podkreślić, że tendencje centralistyczne pojawiają się już od wielu lat. W ostatnim czasie mamy jednak do czynienia z pewną rewolucyjną zmianą. Obserwując działania rządu Prawa i Sprawiedliwości mam wrażenie, że są to działania, które albo świadomie zmierzają do likwidacji samorządu terytorialnego albo są pokłosiem niekompetencji ludzi, którzy podejmują decyzje dotyczące samorządu terytorialnego. Wystarczy spojrzeć na Polski Ład, który okazuje się mieć potencjalnie bardzo znaczące skutki dla samorządowców. W pełni zgadzam się z tym, co w swoim felietonie napisał Grzegorz Kubalski, a mianowicie, że zabranie pieniędzy samorządom, bez rekompensat finansowych, którymi mogłyby swobodnie dysponować, prowadzi do faktycznej likwidacji samorządności. Nie wystarczy bowiem, że rząd według uznania, niektórym samorządom zrekompensuje braki w postaci dotacji na inwestycje, bo to jest właśnie pozbawienie samorządów samodzielności decyzyjnej. Jeśli zabierzemy samorządom dochody własne, którymi mogą swobodnie, według własnego uznania rozporządzać i zastąpimy je uznaniowymi środkami administracji rządowej, to to jest właśnie likwidacja samorządności. W pełni zgadzam się ze słowami Grzegorza Kubalskiego, który napisał, że obywatel w takim pozbawionym autonomii samorządzie stanie się poddanym wyczekującym na łaskę rządzących. Bo to od łaski rządzących będzie zależało, gdzie zostanie zrealizowana jakaś inwestycja. A jak wszyscy dobrze wiemy, łaska pańska na pstrym koniu jeździ. To nie jest droga do budowania samorządnych wspólnot lokalnych.

### **Przedsmak takiej sytuacji mieliśmy już przy nierównym podziale środków w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Polski Ład to będzie pójdzie jeszcze o krok dalej?**

To nie tylko Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych ale też Fundusz Dróg Samorządowych, to są akcje rozdawnictwa ze strony wojewodów czy rządu. Oczywiście takie rozdawnictwo spotyka się z aplauzem niektórych włodarzy samorządowych, tylko pragnę zwrócić uwagę, że trzeba mieć świadomość, że dziś te pieniądze dostaną, a jutro mogą już nie dostać. Wystarczy, że zrobią coś nie po myśli władzy. To zupełne odwrócenie kota ogonem. W niektórych działaniach rządu dostrzegam wręcz perfidię. Mówi się, że jeśli przez Polski Ład będzie mniej pieniędzy, to zostanie to zrekompensowane Programem Inwestycji Strategicznych, w skrócie PIS. Ktoś musiał albo długo nad tym myśleć, albo kierować się cynizmem tworząc taką nazwę. Włodarze będą teraz mówić, że dostali pieniądze z PIS-u. Nie sądzę, żeby to był przypadek. To wygląda jak ciągła walka o to – mówiąc górnolotnie – czyja jest Polska. Nie widzę tu troski o dobro wspólne.

Oczywiście, nie znamy ostatecznego kształtu zmian podatkowych i nie wiemy dokładnie, jaki będzie ich wpływ, ale jakkolwiek by on nie był, to istotna jest struktura myślenia o państwie i o roli samorządów. Trzydzieści lat temu tego właśnie dotyczyła reforma Jerzego Reguńskiego, w której chodziło o przywrócenie obywatelom możliwości oddziaływania na swoje bezpośrednie otoczenie. Wystarczy spojrzeć na badania CBOS, prowadzone regularnie od trzydziestu lat. Zadaje w nich pytanie o poczucie wpływu na sprawy swojego miasta, gminy. Otóż liczba przekonanych o takim wpływie rosła mniej więcej do roku 2019. Wtedy to poczucie się załamało i teraz więcej ludzi twierdzi, że jest pozbawiona takiego wpływu. Znowu zmierzamy do tego modelu sprzed trzydziestu lat, że o tym gdzie coś zostanie wybudowane, czy jak będzie działała dana szkoła, będzie decydował urzędnik ministerialny a nie ten, kogo te sprawy najbardziej dotyczą. Przykład szkół jest tu najbardziej znamienity. Badania przeprowadzone kilka lat temu przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej pokazywały, że wiele

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 06, sierpień 2021 09:47

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2238

---

szkół prowadziło swego rodzaju politykę „splendid isolation”, szkoły były swoistymi wyspami, rządzącymi się własnymi prawami, niezależnymi od spraw gminnych, bo decydowało o tym ministerstwo. Jeśli już wtedy wpływ ministerstwa i kuratoriów był znaczący, to teraz możemy zapomnieć o jakimkolwiek wpływie na szkoły, a za chwilę pewnie na jednostki kultury i inne sfery działalności.

### **A można coś zrobić, by tak się nie stało, czy musimy po prostu czekać na rozwój wypadków?**

Wielu ludzi od dawna zastanawia się nad tym, co zmienić. Ja boleję nad tym, że na przykład w polskiej edukacji wątku samorządowego prawie nie ma. Prowadzimy ciągłe wojny o symboliczne sprawy, jak lista lektur, natomiast zupełnie zapominamy o tym, że szkoła znajduje się w centrum życia lokalnego. Zatem niezwykle ważna jest edukacja na poziomie szkolnym, by wychowywać dzieci i młodzież do odpowiedzialności za sprawy lokalne. Ważne jest też informowanie mieszkańców i dialog z nimi, otwartość, transparentność. Każdy powinien rozumieć, jaka jest konsekwencja działań lokalnych dla codziennych, ludzkich spraw, wtedy na samorządności będzie mu zależało. Po trzecie, istotna jest mądra, prosamorządowa polityka na szczeblu centralnym, ale na nią będziemy musieli jeszcze poczekać.